

# Międzykulturowe ujęcie ekonomii – czy jest dziś potrzebne i możliwe?

Janusz Gudowski

*Sceptycy wobec dominacji ortodoksyjnej ekonomii mówią o tzw. ekonomii złożoności bądź o ekonomii behawioralnej, która uwzględnia inne niż czysto rynkowe zachowania producentów i konsumentów. Ta odmienność zachowań jest w wielu przypadkach uwarunkowana czynnikiem kulturowym, stąd więc tytułowe hasło tego tekstu: „międzykulturowe ujęcie ekonomii”. Artykuł stanowi głos w dyskusji nad możliwościami i ograniczeniami stosowania ekonomii rozumianej w duchu racjonalności rynkowej w warunkach słabo rozwiniętej gospodarki, w której wciąż widoczne są inne wartości, wyrosłe na gruncie obyczaju.*

## 1. Wstęp

Jedna z bardziej popularnych dziś definicji ekonomii głosi, że ekonomia jest nauką o decyzjach społeczeństwa gospodarującego, które dotyczą wyboru produktu, sposobu jego wytwarzania oraz sposobu dystrybucji wśród konsumentów (Begg i in. 1997: 29). Jest to prosta i wręcz uniwersalna definicja, w której mieszczą się ujęcia wynikające z odmiennych systemów społecznych, reprezentujących różnorodne wartości kulturowe. Ale w obiegu naukowym istnieje także określenie „zachodniej racjonalności” (*Western rationality*), którego zwolennicy jednoznacznie opowiadają się za wyłącznym ujęciem rynkowym w ekonomii. To podejście zakłada, że istnieje tylko jedna ekonomia – ekonomia rynku, której docelowym, choć w praktyce nieosiągalnym, ideałem jest tzw. rynek doskonały. Czy jednak wobec różnorodności, która charakteryzuje współczesny świat, jest to ujęcie słuszne, a jego stosowanie przyczyni się do rozwiązania palących problemów gospodarczych świata? Nad tym pytaniem warto się zastanawiać.

Duch ekonomicznej racjonalności nie może przesłaniać faktu, że modele ekonomiczne nie zawsze przystają do rzeczywistości. Dlatego sceptycy wobec dominacji ortodoksyjnej ekonomii mówią o tzw. ekonomii złożoności bądź o ekonomii behawioralnej, która uwzględnia inne niż czysto rynkowe zachowania producentów i konsumentów. Ta odmienność zachowań jest w wielu przypadkach uwarunkowana czynnikiem kulturowym, stąd więc wynika tytułowe hasło tego tekstu: „międzykulturowe ujęcie ekonomii”.

## 2. Wdrażanie ujęcia w duchu racjonalności rynkowej w kręgu pozaeuropejskim

W ciągu minionych dwóch dekad, a nawet już wcześniej, bardzo liczna, dochodząca dziś do stu grupa krajów słabo rozwiniętych oraz postsowieckich realizowała politykę gospodarczą nazywaną *modelem dostosowawczym do wymogów gospodarki rynkowej* (*adjustment to the requirements of market economy*). Model ten prowadzi do uzyskania zewnętrznej i wewnętrznej równowagi makroekonomicznej, a dzięki liberalizacji gospodarki przynosi bardziej efektywne wykorzystanie posiadanego potencjału. Nie jest on nastawiony na bezpośrednie rozwiązanie kwestii typowych i bolesnych dla większości krajów słabo rozwiniętych, jak ubóstwo czy niedożywienie, natomiast ograniczenie tych zjawisk jest traktowane jako efekt mnożnikowy, wynikający z sukcesu prorynkowej polityki makroekonomicznej. Szkopuł tkwi jednak w tym, że choć model dostosowawczy przyniósł w niektórych krajach sukces w zakresie pierwszej grupy zadań, dotyczących równowagi makroekonomicznej i wzrostu produktu krajowego, to jednak już znacznie mniejsze efekty, a niekiedy nawet żadne są po stronie ujęcia mikro w odniesieniu do grup społecznych dotkniętych ubóstwem. Bardzo dobrym przykładem takiego właśnie rozwoju są Indie, mające bezdyskusyjne osiągnięcia makroekonomiczne (jest to obecnie czwarta gospodarka świata, licząc produkt krajowy według parytetu walut, lub jedenasta według nominalnego kursu walut). Chociaż zasięg ubóstwa w Indiach zmniejszył się do 22% ogółu ludności w 2005 r., to przecież oznacza to aż 220 mln mieszkańców dotkniętych ubóstwem, podczas gdy w 1960 r. wskaźniki te wynosiły odpowiednio 40% i 176 mln mieszkańców (Planning Commission 1964; IASRI 2006).

Nota bene wiara w skuteczność i uniwersalność rozwiązań liberalnych w warunkach słabo rozwiniętej gospodarki nie jest niczym nowym, gdyż już w latach 70. XX. w. była popularyzowana koncepcja *rozwoju poprzez wzrost* (*development through growth*), w której zakładano efekt przenikania owoców wzrostu do ubogich grup społeczeństwa (*trickle down effect*) (Chenery i in. 1974). Praktyka dowiodła, że czas przenikania jest długi, na co nie mogą sobie pozwolić najubożsi, a strumień środków płynący do tych beneficjentów zanika, gdyż zostaje skonsumowany po drodze. Przenikanie zamienia się więc we wsiąkanie.

Należy podkreślić, że problem ten dostrzegały zarówno dawne, jak też współczesne nurty ekonomii i proponowały jego rozwiązanie. Chodzi mianowicie o nieproporcjonalny podział wzrostu gospodarczego, przyznający większą korzyść (absolutną bądź relatywną) uboższym dochodobiorcom. Taką właśnie dystrybucję zakładało ujęcie neoklasyczne (marshallowskie) z początków XX w., które wychodziło z założenia, że poprawa bytu konsumentów mających niskie dochody przyczyni się do ożywienia gospodarczego. Koncepcja ta jest oparta na obliczeniach elastyczności dochodowej popytu, czyli reakcji popytu na wzrost dochodu, najwyższej wśród otrzymujących

niskie dochody. Wzrost dochodów powoduje, że najubożsi kupują więcej dóbr (głównie jednak podstawowych), stając się klientami, co przynosi ożywienie w sferze produkcji. Jest to wczesne ujęcie popytowe, które do najwyższej rangi doprowadził Keynes, analizując fazy cyklu koniunkturalnego. W drugiej połowie XX w., gdy pojawił się problem Trzeciego Świata, ujęcie popytowe, zwane też post- lub neokeynesowskim, było traktowane jako jedna z głównych dróg rozwiązania problemu ubóstwa w tej części świata. Po zarzuceniu ujęcia popytowego na skutek wdrażania programów dostosowawczych obecnie wraca się do niego w ramach dyskusji nad rozwojem zrównoważonym. Rozwinięcie idei rozwoju zrównoważonego zawiera postulat sprawiedliwości społecznej, polegającej na zmniejszaniu rozpiętości dochodowych i innych w miarę wzrostu gospodarczego: „rozwój zrównoważony – aby mógł być skutecznie i efektywnie realizowany – musi dotyczyć trzech immanentnych mu elementów składowych: rozwoju gospodarczego + ochrony środowiska naturalnego + sprawiedliwości społecznej” (Marciniak 2007). Dodajmy, że ujęcie popytowe stoi w opozycji do rozwiązań rynkowych.

### 3. Podejście opozycyjne

W latach 70. XX w. wśród przesłanek towarzyszących dyskusjom nad modelem rozwoju szczególną rolę odegrała idea tzw. *technik dostosowanych*, zwanych także technikami pośrednimi. Była ona opracowywana począwszy od połowy lat 60. ubiegłego stulecia z inicjatywy Ernsta Friedricha Schumachera, założyciela Intermediate Technology Development Group. Charakteryzując techniki dostosowane, Schumacher stwierdza, że powinny być one wydajniejsze niż lokalne, jednocześnie zaś o wiele tańsze od skomplikowanej i kapitałochłonnej technologii nowoczesnego przemysłu. Generalnie techniki dostosowane mają być kapitało-, energo- i materiałoszczędne, pracochłonne, łatwe do adaptacji w warunkach słabo rozwiniętej gospodarki, nie wymagające wysoko kwalifikowanych kadr i pozwalające na optymalne wykorzystanie miejscowych zasobów.

Praktyczne wykorzystanie technik dostosowanych miało miejsce zwłaszcza w rolnictwie krajów rozwijających się. Techniki dostosowane odegrały w kolejnych latach pozytywną rolę, umożliwiając w wielu krajach rozwijających się większą zawodową aktywność lokalnych społeczności oraz zwrócenie uwagi na możliwości samozaopatrzenia. Podejście oparte na wartościach innych niż rynkowe, wykorzystujące lokalny potencjał, który istnieje w izolowanych społeczeństwach, w praktyce nie zostało jednak konsekwentnie zastosowane.

Do idei technik dostosowanych zbliżona jest koncepcja *self-reliance*, czyli polegania na własnych siłach. Pomysłu tego nie należy mylić z samowystarczalnością. Chodzi tu bardziej o wykorzystanie wzorców rozwoju dostosowanych do możliwości oraz oczekiwań danej społeczności. *Self-reliance* jest

terminem zaproponowanym przez prezydenta Tanzanii Juliusa Nyerere. Nauka wysunęła pomysł o nazwie *rozwój endogeniczny*, a więc rozwój (sposób rozwoju) rodzimego pochodzenia. Była to również reakcja na niepowodzenia importowanych wzorców, nie sprawdzających się w warunkach krajów słabo rozwiniętych. Endogeniczność rozwoju dotyczyła przede wszystkim obszarów wiejskich. W praktyce polegała na wykorzystaniu miejscowych struktur społecznych i organizacji życia społeczno-gospodarczego, a zwłaszcza tych ich elementów, które pozwalały na bezpieczne z punktu widzenia posiadanych zasobów zaspokojenie potrzeb podstawowych, a przede wszystkim wyżywienia. Do bardziej znanych przykładów rozwoju endogenicznego są zaliczane programy paraspółdzielcze w krajach Afryki i Azji. Wykorzystywano w nich tradycyjne instytucje współpracy i samopomocy oraz przystosowanie działań gospodarczych lokalnych społeczności do wymogów środowiska przyrodniczego. W niektórych krajach afrykańskich endogeniczne formy rozwoju wykorzystano podczas przemian ustrojowych, przy wprowadzaniu lokalnych odmian socjalizmu (Tanzania – program wiosek rodzinnych; Etiopia – komuny rolne). Współcześnie z inicjatywy FAO (Food and Agriculture Organization of the United Nations) dąży się do wykorzystania w praktyce elementów rodzimych technik rolniczych, bezpiecznych dla środowiska.

Wymienione powyżej koncepcje rozwoju były realizowane, co prawda, głównie w latach 70. i 80. ubiegłego wieku, lecz – jak zobaczymy – nie zostały całkowicie zarzucone. Wkrótce zostaną one wsparte przez program wielofunkcyjnego rozwoju wsi. Ta na wskroś nowoczesna koncepcja, mająca dziś strategiczne znaczenie w krajach rozwiniętych, także w Polsce, uzupełniała statyczny raczej charakter technik dostosowanych. Dzięki wdrażaniu na terenach wiejskich dodatkowych form pozarolniczej działalności gospodarczej wielofunkcyjny rozwój wsi przynosił wzrost dochodowości mieszkańców wsi i umożliwiał aktywność gospodarczą poza okresami prac rolnych. Również ta koncepcja rozwoju ma „trzecioświatową” genezę, a za jej inicjatora uważa się Mahatmę Gandhiego i jego wizję „kołowrotka” (Gudowski 2000).

Opisane koncepcje: technik dostosowanych, polegania na własnych siłach oraz rozwoju endogenicznego mogą być dziś traktowane jako anachronizm. Schumacherowskie zalecenia minimalizacji popytu na wysokie kwalifikacje oraz zamknięcia się w obrębie rynków lokalnych, podobnie jak poleganie na własnych siłach, mają się nijak do dominującego dziś ujęcia rynkowego, do współczesnej koncepcji społeczeństwa wiedzy oraz szerokiego otwarcia się gospodarki. A jednak stagnacyjny charakter niedorozwoju gospodarczego, będący trwałą cechą współczesnego świata, jest kontrargumentem wobec bezkrytycznego traktowania zależności rynkowych jako fundamentu ekonomii.

Rynek zrywa dotychczasowe więzi między producentami, wprowadzając zasadę indywidualnej przedsiębiorczości, walki konkurencyjnej oraz prywatnej własności, będących w ujęciu neoliberalnym śrubami napędowymi roz-

woju. Ujęcie rynkowe wprowadza zamiast dotychczasowych więzi między producentami, którzy przecież często są zarazem konsumentami wytworzonych przez siebie dóbr, nowy typ więzi: producent – sprzedawca – konsument. Jest to niewątpliwie konieczność dziejowa. Mimo to niepowodzenia modelu neoliberalnego, a zwłaszcza obecny kryzys gospodarki światowej, zdają się wieszczyć powrót do traktowania ekonomii w sposób bardziej złożony.

#### 4. Ekonomia rozwoju

Wymienione „trzecioświatowe” nurty ekonomii stanowią część ujęcia nazywanego *ekonomią rozwoju*. W wypowiedziach jej licznych współtwórców i reprezentantów przewija się termin „paradygmat rozwoju”, a więc oznaczający nowe ujęcie i zarazem sugerujący, że chodzi tu bardziej o zbiór idei dotyczących problematyki rozwoju niż o jednorodną, zwartą koncepcję. Nie można zatem mówić o szkole ekonomii rozwoju, lecz o zespole ujęć mających pewne wspólne cechy. Dlatego też daremnie byłoby szukać ekonomii o tej nazwie w podręcznikach do historii myśli ekonomicznej. Najbardziej znany współcześnie polski podręcznik Wacława Stankiewicza w ogóle nie wyodrębnia ekonomii rozwoju jako szkoły, choć autor parokrotnie wspomina o „teorii rozwoju krajów gospodarczo zacofanych”.

Genezę paradygmatu rozwoju wiąże się zazwyczaj z dekolonizacją Afryki, a więc z przełomem lat 50. i 60. XX w. Zdaniem piszącego te słowa, początków tego paradygmatu można jednak doszukiwać się znacznie wcześniej, już u Schumpetera w *Teorii rozwoju gospodarczego* wydanej po raz pierwszy w 1912 r. To właśnie Schumpeter podniósł kwestię czynników wewnętrznych jako głównego mechanizmu rozwoju. We współczesnych ujęciach przełamanie wewnętrznych barier jest przez wielu autorów uznawane za podstawowy impuls do rozwoju. Wśród tych barier, oprócz kapitałowej, technicznej i oczywiście przyrodniczej, równie ważną rolę odgrywają dwie inne, które są powiązane z człowiekiem i jego kulturą:

- *Soft state* – „miękkie państwo”. Jego istota polega na dominacji barier prawno-organizacyjnych i instytucjonalnych, a częściowo także kulturowych. Twórcą tego pojęcia był Gunnar Myrdal. Skutkiem istnienia miękkiego państwa może być korupcja, nepotyzm i opanowanie gospodarki przez układy mafijne.
- Bariera ludzka. Tu ujawniają się najistotniejsze tzw. wąskie gardła rozwoju (*bottle necks*). Niedożywiony i niewykształcony człowiek, żyjący niekiedy w kręgu gospodarki częściowo naturalnej, nie może efektywnie uczestniczyć w programach rozwoju.

W uproszczonej klasyfikacji głównych kierunków współczesnej ekonomii ekonomia rozwoju zajmuje miejsce bliskie koncepcjom państwa opiekuńczego i nurtowi postkeynesowskiemu. Różnice polegają m.in. na tym, że państwo opiekuńcze niejako z natury jest przypisane do gospodarki zaawan-

sowanej, realizującej model etatystyczny, podczas gdy postkeynesizm dotyczy krajów biednych. Ważna różnica między głównym, neoklasycznym nurtem a ekonomią rozwoju dotyczy roli państwa w gospodarce, gdyż ekonomia rozwoju opowiada się za jego większą rolą.

Trzeba także dodać, że ekonomia rozwoju jako kierunek w dużym stopniu międzykulturowy, uwzględniający odmienności procesów rozwojowych w krajach pozaeuropejskiego kręgu kulturowego, zyskała wielkiego sprzymierzeńca i nowe argumenty na rzecz swego istnienia dzięki koncepcji kapitału społecznego autorstwa Fukuyamy. Fukuyama stwierdził, że kapitał społeczny jest przekazywany za pomocą mechanizmów kulturowych, m.in. religii i tradycji. Przybiera on zatem różną postać, zależnie od kręgu kulturowego czy uwarunkowań historycznych. Jeśli tak, to uznanie przez sceptyków ekonomii rozwoju, że istnieje tylko jedna i uniwersalna ekonomia, oparta wyłącznie na racjonalności rynkowej, byłoby niesłuszne.

Jednym ze współczesnych krytyków ekonomii opartej na racjonalności był wspomniany Schumacher, który przeszedł do historii ekonomii jako autor hasła będącego zarazem tytułem jego książki *Małe jest piękne*. Schumacherowski podejście do ekonomii jest bardzo surowe. Pisał Schumacher: „Podstawową cechą współczesnej ekonomii, zorientowanej na zjawiska rynkowe, jest pominięcie faktu, iż człowiek zależy od przyrody (...). Dziś dewastacja środowiska, a w szczególności szkody wyrządzone przyrodzie, jest tak wielka, że można by właściwie zapytać, czy ekonomia w obecnym kształcie ma sens (...). Ekonomia nie stoi na własnych nogach (...) jest to ciało pozbawione ducha – pozbawione metaekonomii (...). Tak jak ekonomia zajmuje się człowiekiem w jego środowisku, tak od metaekonomii możemy oczekiwać, że składać się będzie z dwóch części: jednej – zajmującej się człowiekiem, drugiej – środowiskiem (...). Ekonomia musi być uzupełniona i wzbogacona metaekonomią” (Schumacher 1981).

## 5. Ujęcie międzykulturowe: argumenty za i przeciw

Pomimo rozczarowań związanych z brakiem sukcesów modelu neoliberalnego w rozwiązaniu problemu światowego ubóstwa, zwolennicy poglądu o uniwersalności ekonomii opartej na prawach rynkowych wcale nie znajdują się w odwrocie, gdyż zyskali oni silne wsparcie w postaci badań współczesnej gospodarki chłopskiej. To właśnie społeczeństwa wiejskie od dawna uznawano w naukach społecznych za ostoję tradycji. Specyfika gospodarki chłopskiej polega na przeciwstawianiu się, jak przywykło się uważać, wdrażaniu racjonalności rynkowej. Dlatego gospodarkę tę należy analizować w innych kategoriach niż stosowane w gospodarce rynkowej. Socjologowie wsi, mówiąc o tożsamości chłopów, wskazywali m.in. na takie ich cechy, jak: przywiązanie do ziemi, przywiązanie do wspólnoty wiejskiej czy konflikt między przywiązaniem do miejsca a naciskiem świata zewnętrznego. Inni, jak Znaniecki, podkreślali pozaekonomiczny motyw działalności gospodarki

chłopskiej, polegający na „obronie dochodu rolniczego”, w związku z czym funkcjonowanie zachowań „racjonalnych” jest ograniczone. Z kolei Czajnow za cel gospodarki chłopskiej uważał odtwarzanie bieżącego poziomu życia. Znana jest także koncepcja Gunnara Myrdala, który stwierdził występowanie odwrotnej zależności między poziomem cen skupu produktów rolnych a urynkowieniem produkcji (wyższe ceny skupu powodują mniejsze zaopatrzenie rynku) (Kochanowicz 1992).

Badania empiryczne nie potwierdzają dziś takich reakcji i wskazują na odmienne (prorynkowe) zachowania związane z wprowadzeniem w rolnictwie instrumentów rynkowych. Badania dowodzą, że gospodarka chłopska wręcz bardzo elastycznie reaguje na nowe uwarunkowania produkcji. Gospodarka ta okazała się bardziej wrażliwa na bodźce rynkowe niż na bodźce gospodarki nakazowej. Efekty rozwoju rynku w rolnictwie są widoczne w trzech dziedzinach. Po pierwsze dotyczą one zmian w strukturze zasiewów, co znajduje odzwierciedlenie w strukturze produkcji rolnej. Po drugie zmienia się struktura nakładów, co również przynosi zmiany produkcji. Po trzecie przeobrażeniom ulega także struktura agrarna. Te ostatnie zmiany są powolne, stają się jednak widoczne po upływie długiego czasu. Przyczynia się to do występowania w wielu krajach słabo rozwiniętych zjawisk bez precedensu, jak na przykład zaniku dzierżawy ziemi, gdy dotychczasowi właściciele ziemi z dzierżawców stają się producentami rolnymi, nastawionymi na maksymalizację przychodu (Gudowski 2007).

Tak więc, przynajmniej w części sektora wiejskiego, w przypadku słabo rozwiniętej gospodarki liberalne programy dostosowawcze okazały się skuteczne pod względem wdrożenia elementów rynkowych. Efekty tych programów rozkładają się jednak w społeczeństwie bardzo nierównomiernie (Gudowski 2007). Jaki zatem wybrać model dystrybucji, aby zapewnić funkcjonowanie rynku i motywować producentów do większych wysiłków, a zarazem skutecznie przeciwdziałać zjawiskom ubóstwa – to pytanie wciąż pozostaje bez odpowiedzi.

Co gorsza, pogodzenie tych elementów wydaje się przysłowiowym godzeniem wody i ognia. Że jednak nie musi tak być, dowiódł przed kilkoma laty laureat pokojowej Nagrody Nobla w 2006 r., Muhammad Yunus z Bangladeszu. Wdrożył on mianowicie ideę „banków dla biedaków” (*Grameen banks*), do których wsparcia zachęcił swych zamożnych rodaków. Pomysł takich banków był już wcześniej stosowany w Indiach, gdzie banki te wspierał budżet państwa. Jest to w istocie przeniesienie XIX-wiecznej idei kas Raiffeisena, *nota bene* stosowanej w koloniach brytyjskich już w początkach XX w. Kasy te polegają na stworzeniu możliwości bezprocentowego kredytowania ubogich klientów z własnych (również nieoprocentowanych) wkładów, uzupełnionych przez odpowiedni kapitał wsparcia. Nowatorstwo w przypadku akcji Yunusa polegało na uzyskaniu wsparcia dzięki odwołaniu się do islamskiej zasady dzielenia się z biednymi, przejętej zresztą z chrześcijaństwa. Mikrokredyty stały się pomysłem na zwalczanie ubóstwa w spo-

sób aktywny, czyli najcenniejszy, gdyż dający ubogiemu „wędkę” zamiast „ryby”. Jak oświadczył Komitet Noblowski w uzasadnieniu przyznania Yuni-sowi nagrody, dopóki duże grupy ludności nie znajdą sposobu na wydos-tanie się z nędzy, dopóty nie będzie można osiągnąć w świecie trwałego pokoju.

W podobny sposób, odwołując się do miejscowych tradycji wspierania potrzebujących pomocy, działał w Indiach hinduistyczny ideolog Vinoba Bhave. Jego hasło: „Patrz na biedaka jak na własne dziecko i daj mu szóstą część swego majątku” znalazło w latach 60. i 70. XX. w. duży oddźwięk w społeczeństwie Indii, skoro na rzecz biednych przekazano tam nieodpłatnie więcej ziemi niż w ramach rządowej reformy rolnej.

## 6. Zakończenie

Wracając do postawionego na wstępie pytania: „Czy międzykulturowe ujęcie ekonomii jest dziś potrzebne i możliwe?”, trzeba podkreślić fakt, że współczesny mechanizm rozwojowy gospodarki świata opiera się na filarze szybkiego wzrostu gospodarczego. Zanim pojawił się obecny kryzys, od dawna już nie słyszeliśmy o zagrożeniach związanych z „przegrzaniem koniunktury”, a interpretacje dzisiejszego kryzysu też bardzo się różnią. Obecnie, w imię ratowania bądź przywrócenia koniunktury, najbogatsze państwa realizują wielomiliardowe wsparcie upadających gigantów gospodarczych. Kraje słabiej rozwinięte nie mają takich możliwości, a w dodatku są zobligowane umowami z Bankiem Światowym, takie zaś jak Polska muszą przestrzegać unijnych zasad zdrowej konkurencji. Dyskusja nad powrotem postkeynesizmu dopiero się rozpoczyna, ale przy tej okazji otwiera się także pole do dyskusji nad poszukiwaniem dróg rozwoju specyficznych dla danego typu społeczeństwa.

### Informacje o autorze

**Prof. dr hab. Janusz Gudowski** – Politechnika Lubelska, Wydział Zarządzania.

E-mail: [jgudikr@poczta.onet.pl](mailto:jgudikr@poczta.onet.pl).

### Bibliografia

- Begg, D. i in. 1997. *Mikroekonomia*, Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Chenery, H. i in. 1974. *Redistribution with growth*, London: Oxford University Press.
- Dobrska, Z. (red.) 1990. *Rozwarstwienie dochodów a rozwój gospodarczy w krajach Trzeciego Świata*, Warszawa: PWN.
- Fukuyama, F. 1997. *Zaufanie. Kapitał społeczny a droga do dobrobytu*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Gudowski, J. 2000. Procesy dostosowawcze wsi i rolnictwa w świetle koncepcji tzw. wielofunkcyjnego rozwoju wsi. *Studia Finansowe*, nr 54/55. Warszawa: Instytut Finansów.
- Gudowski, J. 2006. Kwestia agrarna w krajach rozwijających się, w: Kwestia agrarna w Polsce i na świecie. *Prace Naukowe*, nr 37. Suplement. Warszawa: Wydział Ekonomiczno-Rolniczy SGGW.



- Gudowski, J. 2007. Rolnictwo w teorii i praktyce rozwoju gospodarczego, w: Piasecki, R. (red.) *Ekonomia rozwoju*. Warszawa: Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Hunt, D. 1989. *Economic theories of development*, New York: Harvester Wheatsheaf.
- IASRI. 2006. *Agricultural Research Data Book 2006*, New Delhi: Indian Agricultural Statistics Research Institute.
- Kleer, J. 1981. *Gospodarka światowa. Prawidłowości rozwoju*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Ekonomiczne.
- Kochanowicz, J. 1992. *Spór o teorię gospodarki chłopskiej. Gospodarstwo chłopskie w teorii ekonomii i w historii gospodarczej*, Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego.
- Marciniak, S. 2007. Rozwój zrównoważony i sprawiedliwość. *Zeszyt Kolegium Nauk Społecznych i Administracji*, nr 26. Warszawa: Politechnika Warszawska.
- Myrdal, G. 1975. *Przeciw nędzy w świecie*, Warszawa: PIW.
- Planning Commission. 1964. *Report of the Committee on Distribution of Income and Levels of Living*, New Delhi: Planning Commission.
- Schumacher, E.F. 1981. *Małe jest piękne. Spojrzenie na gospodarkę świata z założeniem, że człowiek coś znaczy*, Warszawa: PIW.
- Schumpeter, J. 1960. *Teoria rozwoju gospodarczego*, Warszawa: PWN.
- Thomas, W.I. i F. Znaniecki. 1976. *Chłop polski w Europie i Ameryce*, Warszawa: LSW.